

Musical toruje drogę

William Szekspir: „Wieczór Trzech Króli“. Komedja w 3 częściach. Przekład: Stanisław Dygat, muzyka: Zdenek Hlavka. Reżyseria Alina Obidniak, aranżacja i dyrygent: Roman Czubaty, scenografia: Krzysztof Pankiewicz, układ pojedynków: Waldemar Wilhelm. Premiera w Teatrze Komedia.

W programie „stol“ — komedia, w rzeczywistości jest to musical, zresztą tej komedii Szekspira wierny. Musicales nie są już tak agresywną modą jak przed kilku laty, ale miejsce w teatrze wywalczyły sobie trwale i powodzeniem (gdym „chwycą“) biją tak komedie jak operetki. Rekord powodzenia jednego z musicalów w Nowym Jorku wynosi obecnie ok. 10 tysięcy przedstawień.

U nas z musicalami jest gorzej, ale „Wieczór Trzech Króli“ w Komedii ma wiele szans na miły sukces. Reżyseria, zespół aktorski, dyrygent, orkiestra i trzyosobowy zespół muzyczny „Czas“ zrobili wiele by sukces ten był zasłużony by widowisko wypadło jak najlepiej by zła sława jaka „cieszyła“ się ostatnio Komedia osłabić podważyć.

Widzieliśmy już musicale wysmażone na tragediach

Szekspira, kogo więc mogłoby obruszyć śpiewno-muzyczne widowisko zrobione z szekspirowskiej komedii? Komedie Szekspira nadają się wybornie do musicalowego ujęcia i **Allina Obidniak** wykorzystwała całkiem niezłe okazje, jaką jej ofiarował czeski kompozytor. Słuchowisko dysponuje dość sprawnymi głosami, muzyka wpada w ucho (choć czasem nadto przypomina Kurta Weilla z „Opery za trzy grosze“). Orkiestra jest na wysokości zadania (tyle może o niej powiedzieć laik) Widowisko obfite w liczne pomysły reżyserki z których większość sprawdza się na scenie, a żaden nie zgrzeszył przeciw dobremu smakowi Można na przykład pogratulować pojedynków zwłaszcza pojedynku **Violi** z **Chudogębą**: bawia serdecznie Ujęcie całości w ramy przedstawienia szkolnego nie jest odkrywcze, ale ma swe uzasadnienie. „Wieczór Trzech Króli“ jest jedną z najbardziej zmysłowych sztuk Szekspira choć erotyzm tej jest kumulowany. I o tej stronie „Wieczoru“ starała się **Obidniak** nie zapominać choć zabrakło trochę finezji aktorskiej i przewrotności samego Szekspira.

Styl przedstawienia usprawiedliwia ubóstwo, prawie nieobecność dekoracji, tym bardziej że niektóre kostiumy są barwne i wybornie pomyślane (zwłaszcza kostium **Violi** i **Sebastiana**)

Zespół gra rzetelnie, bez wulgarności, bez prymitywnych sposobów i sposobików „pod publiczność“, które były taką plagą Komedii. Nie wszyscy grają równo, trochę jest aktorskiej surowizny i momentami nieporadności. Ale z czystym sumieniem pochwalić może każdy widz **Agnieszkę Fitkau-Perepeczkę** jako **Violę**, **Marka Perepeczkę** jako sira **Tobiasza**, **Barbarę Bargielowską** w roli przebiegłej **Maril** i **Włodzimierza Nowaka** w roli nierozgarniętego **Chudogęby** Także **Olivia Teresy Mikołajczuk** i **Błażen Andrzeja Mireckiego** przyczyniają się do sukcesu przedstawienia. W roli **Malwolia** z przyjemnością śledziłem doświadczone aktorstwo **Tadeusza Cyglera**, do którego mam niezmienną słabość od czasu jego świetnej roli **Bryndasy** w „**Krakowiakach i góralach**“. Cieszę się, że dostał nareszcie dobrą rolę

O co mam żal do reżyserki? „**Wieczór Trzech Króli**“ to jed-

na nie tylko z najweselszych, ale i najbardziej poetyckich komedii Szekspira. W pogoni za śmiechem i huczną zabawą ulotniło się wiele z żywiołu poezji; zwłaszcza żal mi melancholijnego finału, który jest

taką ozdobą „**Wieczoru**“. Ale nie żądamy na raz za wiele, nie od razu **Kraków** zbudowano, cieszymy się tym, co się już w **Komedii** poprawiło.

JASZCZ